

f 206.  
1902.

A  
*Aleksander M. Fawornicki.*

# SYNOWIE KAINA.

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI.



WARSZAWA.

WYDAWCA

Teodora Paprockiego i S-ki.

41. Nowy-Swiat 41.

—  
1894.

A

A

Aleksander M. Fawornicki.

---

# SYNOWIE KAINA.

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI.



---

WARSZAWA.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Teodora Paprockiego i S-ki.

41. Nowy-Swiat 41.

—  
1894.

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 4 Апрѣля 1893 года.

---

WARSZAWA. Druk EMILA SKIWSKIEGO.

CZĘŚĆ I.  
ARYMAN I OFELIA.

---

I.

Na dnie morskiej toni.

Otchłań; mroczna, niezgłębiona otchłań.

Błado-zielonkawe światło przedziera się do głębi; dziwne jakieś światło: ni to świtanie poranku, ni to w wieczornych zmierzchach konające blaski, coś, jakby miesięczne promienie, rozbite na pyłki, roztopiły się w płynnych przestworzach.

Wszędzie cisza głucha, martwa, wiekuista.

W półmroku, w półświatle drzemią tajemnicze jakieś światy; błędzą cienie szare, mgliste, pomieszane z sobą. Istny chaos w pierwszym dniu stworzenia.

Powoli dzienna gwiazda podnosi się na niebie, zalewa wygladzoną taflę wody miliona-

mi iskier, ogni—i oto mroczne głębie, chłonąc w siebie słoneczne promienie, rozświecają się nagle złotymi blaskami.

Z chaosu nieujętych cieni wylaniają się wtedy dziwne jakieś kształty: grotty, obeliski, gotyckie łuki zataczają ramiona swe nad strzelającymi w górę kolumnami z pentelijskich marmurów; piętrzą się mury starożytnych świątyń; wyrastają zamki średniowieczne, szerniałe, poszczerbione, drżemą otulone w zielone całuny z traw i roślin pasżytnych.

U stóp tych wiekowych ruin rozścielają się miękkie, szmaragdowe łąki, z alg i mchów utkane; wstają do słońca całe lasy madrepor, ciemne, tajemnicze; owdzie samotne kępy drzew nieznaných, nigdzie niewidzianých, chwieją bezlistne swe konary z prądem morskiej fali.

W tajemniczych mrokach, w ciszy wiekuistej lasów, niby wiry ptasie, snują się różnobarwnych ryb gromady; opancerzone srebrną, złotą, purpurową łuską, przebiegają, niby świetne meteory, tajnie niezbadane borów, to pierzchają nagle i nikną gdzieś bez śladu, bo oto z tych ostępów leśnych wychynał potwór jakiś olbrzymi i wśród drobnej rzeszy rozniósł śmierć, zniszczenie...

Dalej znów, pośród łąk zielonych i grot koralowych, roztaczają cały przepych swój ogrody kwiatowe.